

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Redakcja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Wszystkie pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.
Ona ogłoszeń (inzeratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 5 sgr. (incl. tism.)

Listy
do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 2 tal. 45 sgr., w monarchoi pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 15 sgr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 £ 5 sgr. W innych krajach nad tylko małe agencje, za których pośrednictwem (sob. ni.) można także przesłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzieńnika Poznańskiego.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują w monarchoi pruskiej oraz w państwach do swiątku poeustowego niemiecko-austriackiego, należących urzędów pocztowych. W innych krajach nad tylko małe agencje, za których pośrednictwem (sob. ni.) można także przesłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzieńnika Poznańskiego.

Rękopisma

nadawane redakcyi nie wracają się i będą niaczonane.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Kary & Przedochl, Schubrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: T. Kochański, plac Maryacki L. 351. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmając przedpłaty): Librairie de Lavallange, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Ploński, 14 Rue Commines. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bonger, 5 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencya doprzyjmowania ogłoszeń: Na całej Francyi w Paryżu: pp. Havas, Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie a. M. i Wiedniu: Haasenstein i Vogler. — W Lipsku: Engelnuss Fort

POZNAŃ, 21 lutego.

„Porozumienie Czechów z Polakami co do wszystkich niemal punktów zapewnione“; — otóż najważniejsza i najpomysłniejsza dziś dla nas wiadomość, którą nam telegram z Pragi Czeskiej przynosi. Solidarność bowiem ludów słowiańskich pod berłem rakuskiem w występowaniu naprzeciw rządowi wiedeńskiemu, jedynie zdola, zdaniem naszym, unicestwić niemiecko-centralistyczne zachcianki, które Austrija pcha coraz głębiej w przepaść i zgotować jej a tym samym i Słowianom lepszą i świętszą przyszłość. Dla tego też radując się z doniesienia powyższego, pragniemy, aby ono rozciągnęło się niebawem do wszystkich bez wyjątku punktów i by Polacy porówno z Czechami wykneli jasno i otwarcie drogę, która odtąd wspólnie, silni jednością i zgoda, w monarchii austriackiej postępować będą. — Podczas gdy wszystkie sejmy krajowe, nie wyłączając nawet dolno-austriackiego, wymownym milczeniem przyłyły reskrypt cesarskiego ministerstwa, w Peszcie wyżyły ustępstwa rządu nieklamany zapas, manifestujący się w głośniejszych okrzykach, oświeceniu miasta i pochodzie z pochodzami przed dom wielbionego Deaka. — Dziwnym trafem skończył w tym samym dniu, w którym cesarz Franciszek Józef przywrócił Węgrom konstytucyja, ostatni z palatynów węgierskich, arcyksiążę Stefan.

W Hiszpanii, jak już wczoraj wspomnieliśmy, przybierają stosunki wewnętrzne coraz groźniejszą dla tronu królowej Izabelli postać. Marszałek Narvaez posunął się obecnie tak daleko, że nawet małżonka królowej pod pozorem, iż spiskuje przeciwko żonice, wydalil ze stolicy. W obec wzrastającego despotyzmu uznali przewodnicy rozmaitych stronnictw opozycyjnych za stosowne pojednać się, w skutek czego generałowie Prim i Olozaga postanowili odtąd zgodnie działać. W Paryżu obawiają się, by na półwyspie iberijskim nie przyszło przedzięk, niżli się tego spodziewano, do wybuchu krwawej katastrofy.

Tymczasem tak w senacie jak i w ciele prawodawczym francuskiem zapowiedziano już kilka interpelacyi, z których jedna dotyczyć ma zniesienia przywileju wotowania adresu do tronu przez izbę. — Mowa cesarza Napoleona wywołała w dziennikarstwie włoskiem wielkie niezadowolnienie, z powodu, iż Włosi upatrują w niej pewne lekceważenie narodowej swęj godności i pogroźkę, by się nie wazyli postępować wbrew woli Francyi, której zawdzięczają dzisiejszą wielkość swą. — Treść charakterystyczne okólnika barona Ricasoli do prefektów znajdzie czytelnik w telegramach.

Z Nowego Jorku sprzeczne dochodzą nas doniesienia co do stadium, w jakim się obecnie znajduje konflikt pomiędzy prezydentem Johnsonem a kongresem znajdującym. Podczas gdy jeden telegram twierdzi, że przeciwnicy pana Johnsona tracą na podstawie, drugi zaręcza, że raczej położenie prezidenta staje się coraz krytyczniejszem. — Niemniej zagrożonem zdaje się być stanowisko cesarza Maksymiliana w Meksyku, który w stolicy swęj oczekuje lada chwila napadu Juarystów a na wierności wojsk swych nie może zbyt długo polegać.

Arcybiskup koloński nakazał w diecezyi swęj modły za uciśniony w zaborze rosyjskim Kościół katolicki.

Okólnik Górczakowa.

— I.

Znamy już czytelnicy nasi brzmienie okólnika księcia Górczakowa, ministra spraw zagranicznych rosyjskiego, z powodu zerwania stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a gabinetem petersburskim. Nim przystąpimy z naszej strony do bliższego zastanowienia się nad tym ciekawym w swoim rodzaju dokumentem, zauważymy jeszcze tylko jako dowód dziwnego a płamiącego godność dziennikarską upadku mo-

ralnego, że korespondencyja z Petersburga, zamieszczona przed kilku dniami w Indépendance belgijskiej, podziwia „szczerą i jasną” tego pięknie napisanego okólnika, który nie omieszka wywrzeć wszędzie jak najlepszego wrażenia. „Przytaczając powyższy sąd pierwszorzędny europejskiego dziennika, jako charakterystyczny pomnik niezłomności moralności publicznej, a zwyciężającego wpływu siły materyjalnej i pospolitej spekulacyi na uczciwość polityczną i smiennosć krytyczną, zauważymy z naszej strony wręcz przeciwnie, że pomijając kwestyja wewnętrzną prawdy i treści owego okólnika, uderza on nas właśnie pod względem formy i zewnętrzznego opracowania, jako szczególne świadectwo upadku i skarłowacalności kwitnącego niegdys w notach i depezach moskiewskich stylu dyplomatycznego. Jakże inaczej czytały się dokumenta dyplomatów moskiewskich z epoki Aleksandra I i Mikolaja; jakże inaczej wyglądały noty, depeze i okólniki Pozzo di Borgów lub Nesselrodów; jakże inne wrażenie robiły, aby nie śiegać w odleglejszą jaką epokę, choćby tylko dokumenta moskiewskiej dyplomacyi, poprzedzające ostatnią wojnę wschodnią! Najnowszy okólnik księcia Górczakowa nosi natomiast ślady tak niedojrzałego, tak mało wprawnego, tak pokrewnego duchem i charakterem powszednim sofistom dziennikarstwa moskiewskiego pióra, że się nam tylko dziwić przychodzi, jak minister pierwszorzędny owocecarstwa europejskiego nie zawahał się w interesie swego osobistego i swego państwa honoru położyć na nim swego nazwiska. Sielankowymi z pewnością nie jesteśmy. Wiemy bardzo dobrze, że notom dyplomatycznym, równie jak wywodom adwokackim, nie zawsze dobrze i prawdziwej sprawie bronie dano. Za to jednakże wiadomo nam również, że nie ma tak złej sprawy, którejby dobrze bronie nie można a że im sprawa gorsza, tem naturalnie lepszej i wyraźniejszej wymaga obrony. W obecnym przypadku stało się wręcz przeciwnie. Do obrony najgorszej i najhaniebniejszej pod słońcem sprawy, posłużono się piórem, które choćby najlepszą, — nieudolnością swą tylko mogło popsuć. Jak dla każdej złej sprawy, tak i dla postępowania Moskwy z Polską i katolicyzmem, byłoby się przecież znalazły pozorniejsze i lepsze argumenta. Autor okólnika natomiast, nie doświadczyć nawet broni mieć lub więcej zręcznego sofistom, posłużył się od razu bez wszelkich skrępowań i ceremonii — pospolitem kłamstwem i to w tak mocnej dozie, że aby tkankę jego od razu przetrząsnąć, nie trzeba zaiste ani wielkiej bystrości umysłu, ani szczególnej znajomości rzeczy. Chcielibyśmy zbiec punkt po punkcie, kłamstwo po kłamstwie, okólnik ministra spraw zagranicznych moskiewskiego, jest zadaniem nader łatwym, a jedyna trudność zależy tutaj tylko na umiejętności ograniczenia potrzebnych uwag do rozmiarów odpowiednich artykułowi wstępniemu politycznego pisma. Starając się skrócić, o ile możności rozbiór nasz, nie będziemy się wdawali w zbijanie równie licznych,

jak śmiesznych fałszów, których w okólniku księcia Górczakowa znajdujemy pełno. Puszczając więc np. mimo, nawet tak godny Inwalida lub Dziennika Warszawskiego wymsł, jak że ruch narodowy z lutego 1861, ułożony między dyrekyja Towarzystwa rolniczego a Mierosławskim, był tylko wynikiem obrażonej i zaniepokojonej w swych dotychczasowych prawach przez usamowolnienie włosci szlachezczyzny polskiej, ograniczymy nasze uwagi, co więcej, na rozbiór jednego tylko i to nie najobszerniejszego ustępu z okólnika księcia Górczakowa. Ustęp ten brzmi dosłownie, jak następuje: „Zasady tolerancyi religijnej i stała troskliwość N.Pana o wszystkie religie wyznawane w jego państwie, niemniej pozostają niezmienną regułą jego sumienia politycznego. ... Zasada tolerancyi religijnej leży w tradycyach rządowych również, jak i w obycajzajach Rosyi. Sprawowanie obcych obzędów wprawdzie zostało przyjęte w cesarstwie za panowania Piotra Wielkiego, z pewnymi srodkami, raczej obronmi, niż ograniczającymi, podobnem do przyjętych przez większą część państw nawet katolickich.“ Otóż z obszernego, ciągnącego się przez kilka numerów urzędowych pism moskiewskich, okólnika księcia Górczakowa, jedyny ustęp, któremu bliższe nieco zastanowienie poświęć, jest naszym zamiarem. Wyświelenie prawdy tak dziwnie śmiałego twierdzenia księcia Górczakowa napotyka tu tylko jedną ważną trudność. Jest nią zbyt obfity zasób faktów i argumentów przeciwnych; jest nią owo smutne bogactwo materyjal, wśród którego wybór stosowny staje się kłopotliwym. Że Moskwa nie jest państwem tolerancyi religijnej; że począwszy od Piotra W. „inicjatora tolerancyi“, według okólnika Górczakowa, skończywszy na Aleksandrze II, którego, według tegoż samego dokumentu, „niezmienną regułą sumienia politycznego jest i będzie również zasada tolerancyi religijnej“, posuwała barbarzyństwo na polu prześladowań religijnych do stopnia, stawiającego ją na równi z Rzymem Neronów i Dyoklecyanów, lub z Turcyja, jak była przed ostatnimi traktatami z Europą, — jest rzeczą powszechnie i ogólnie znaną, a znaną tak dalece w najdrobniejszych szczegółach, że cel księcia Górczakowa w zaręczaniu tolerancyi religijnej państwa carów, jest nam najzupełniej niejasnym i niezrozumiałym. Kilka dzienników skompromitowanych w oczach swiąta nadmiarem cynizmu, jak Liberté Girardina, jak Norddeutsche Allgemeine Zeitung, jak Indépendance Belge, jak Norda, jedynych organów, u którychby zaręczenie podobne wiarę znaleźć mogło, bo mu chcą wierzyć, nie naprawi Moskwy ustalonej na tem polu dostatecznie opinii. Znając się tedy w obliczu podobnej oczywistości, było z pewnością mędrzej i zręcznie, zamiast uciekać się do równie niepotrzebnych jak płytkich wymysłów, powiedzieć ze strony księcia Górczakowa: „Rosyi nie jest i nie może być państwem tolerancyi religijnej. Stojąc tak w sferze duchowej jak politycznej i społecznej na podstawie bezwzględego posłuszeństwa, naraziłaby

się na upadek, gdyby pozwoliła na swobodę sumienia, gdyby dopuściła wierzyć w co innego, jak w to, w co ze stanowiska interesu i całosci państwa wierzyć wolno. Rzym i katolicyzm psują nam naszą jedność państwową, wprowadzają w naszą harmoniję, opartą na niewoli ciała i ducha, rozstrajający akord. Ponieważ zaś w sprawach i rzeczach politycznych wzgląd na interes państwa jest najwyższym i jedynym prawem, uznaliśmy za nasz obowiązek zerwać z Rzymem, zagładzić w łonie naszym katolicyzm a nie pytając o srodkie, o względy sumienia, powszedniej uczciwości i ludzkości, doprowadzić opornych na polu religijnem do podobnego milczenia, do jakiego nam się udała zmusić o po rnych na polu politycznem.“ — Ta myśl, śmiało i bez ogródki wypowiedziana, miała by nasamprzód za sobą warunki zewnętrznej prawdy a co więcej przemówiłaby może nawet do przekonania naszej epoki, tyle wyrozumiałej dla cynizmu, opierającego się na materyjalnej sile. Dla czego ksiądz Górczakow zamiast tej wygodniejszej i zręczniejszej prawdy, wołał się posłużyć miernym a niezręcznym fałszem, nie naszą rzeczą rozstrzygać. Natomiast, korzystając z niezręczności dyplomaty moskiewskiego, przypomnijmy sobie i czytelnikom naszym, o ile na to rozmiary artykułu wstępnego pisma politycznego pozwalają, niektóre, co jaskrawsze czyny wielbionej w okólniku księcia Górczakowa „tolerancyi moskiewskiej“. Zaczniemy od jej „inicjatora“, cara Piotra. Co car Piotr pisał i jakie prawa dla obalacucienia Europy wydawał, jest nam rzeczą obojętną, a sam ksiądz Górczakow zgodzi się może z nami, że daleko bardziej od nich przekonywającym argumentem pozostana własnoręczne czyny wielkiego cywilizatora Rosyi. Pominąwszy wyprawioną z jego podniety na Ukrainie, Wołyniu i Podolu rzeź Lachów i katolików w r. 1702 i 1703, przypomnijmy jako przesadzający zapewnie całą kwestyja jego tolerancyi fakt następnny. Dnia 11 lipca 1705 przybył car Piotr do Połocka. Przebulawszy całą noc, bez zażywania najmniejszego spoczynku, jak niewinniającemu sprawozdanie nuncyusza Pauluccego, arcybiskupa nazareńskiego, powiada, poszedł car rano do klasztoru i kościoła księży Bazyljanów. Tutaj, spostrzegłszy na jednym z ołtarzów posąg błogosławionego Józafata Kuncewicza z wyobrazeniem rany od topora przez srodek głowy, zapytał modlącego się przed obrazem kaznodzieję zakonny, księzda Teofana Kobieczynskiego, kto biskupa zamordował? Schizmatyki i ich wspólnicy, odpowiedział ksiądz. A więc nas tyranami nazywasz? zawołał na to pijany car i dobywszy szabli, ciał starca w głowę, który wkrótce potem na podwórzu klasztornym życia dokonał. Nie dość na tem, kazał tu car powiesić księzda Jakóba Kizkowskiego, przełożonego klasztoru, księzda Konstantego Zajackowskiego i Jakóba Knyzewicza zakrytym. Innych zakonników kazał bić kijami, osadzić następnie w więzieniu, a cerkiew i klasztor żołnierstw swemu na łup wydać. Otóż własnoręczny czyn inicjatora tolerancyi moskiewskiej, którego prawdzie niechaj ksiądz

KRONIKA PARYSKA.

Uroczystość otwarcia izb. Mowa cesarska i mowa p. Troplong. Nowe dzienniki. Uczniowie Fouriera. Sępmioniści i kanał Suez. Prelekcyja o elektryczności w patacu Tuilleries. Voltaire i jego miłość dla ludu. Chińczyk Yo w Paryżu. Święto pokoju.

L. Uroczyste otwarcie izb przez cesarza jest widowniskiem, rozbudzającym obecnie ciekawosć powszechną. Cudzoziemcy, bawiący w Paryżu i damy, znajdujące przy tej uroczystości sposobność do ukazania swięzych i swiętych toalet, zawczasu ubiegają się o bilety, dające wstęp do sali posiedzeń. Już o godzinie 10 rano, można widzieć publiczność tłoczącą się pod kolumnami Luwru, a w oknach powozów, ciągnących długim szeregiem, wyglądających głowy postrojonych kobiet z wyrazem niezcierpliwienia i nudy.

Galerje boczne w sali Luwru są wyłączenie dla dam przeznaczona. Męzczyzni, posiadający bilety, gwardya narodowa i wojskowi zajmują ławki na dole, naprzeciw tronu ustawione. Na stopniach tego tronu są miejsca dla kardynałów, ministrów, admirałów, marszałków i rady stanu. Cesarstwo nie przyjeżdżają razem. O godzinie 11 wyjeżdża z patacu Tuilleries cesarzowa i udaje się do sali Luwru, gdzie na jej spotkanie wychodzą księżna Klotylda, Matylda i Lucyana Murat, zasiadające obok niej przy tronie. W kilka minut później ukazuje się w powozie cesarz z synem, przejeżdżający wolno między dwoma szeregami gwardyi narodowej, przyjęty u wejścia przez księcia Napoleona, dwóch Muratów i Lucyana Bonaparte. Cesarzowa ubrana w suknią białą atłasową, obsyta sobolami, mały cesarzowicz w aksamitnej czarnej tunice z wielką wstęgą legii honorowej, cesarz w mundurze jeneralskim.

Zanim wożny ogłosi przybycie panującego pary, w ciżbie zgromadzonej publiczności pełno zgiełku i szmeru. Tu pewnej damie zaplątała się suknią w ostrogi kawalerzysty, tam jakiś wielki dygnitarz nie może się docisnąć na przewidziane sobie miejsce. We wszystkich kierun-

kach snują się i przepychają szambelani, starając się umieścić przybywających do sali.

Skoro cesarz zasiadł na tronie, wożny wzywa całe zgromadzenie do zajęcia miejsc. Cesarz odczytał swą mowę, jak zwykle, głosem doniosłym. Zauważano, że egzemplarz drukowany, z którego czytał, pełen był poprawek i dopisków. Oklaski daly się słyszeć, mianowicie przy ustępach odnoszących się do Wiednia, Rzymu i pod koniec mowy. Po odczytaniu, nowo obrani senatorowie i deputowani złożyli przepisana przysięgę.

O godzinie 2 wystąpiła armatnie oznajmiły koniec uroczystości, a tłumy ciekawych napelniały długo jeszcze podwórze Luwru, przypatrując się osobom opuszczającym sale.

Teraz naturalnie rozpoczęły się już i długo jeszcze ciągnąć będą, codzienne komentarze nad mową Napoleona III. Komentarze te nader, się różnią w sposobie oceniania i wypowiedziania wniosków, godzą się przeciw na to, że cała mowa, od początku do końca, wyrachowana była na uspokojenie opinii powszechnej, która w tych czasach mało zadowolniona i nie zupełnie spokojną się okazywała. Wedle poglądu cesarskiego na sprawy Europy, wszystkie kwestye, na pozór groźne i zawile, bliskie są rozwiązaniu na drodze pokoju, a w wewnętrznych stosunkach słowa Napoleona III zapowiadają rozwój szeroki dla wolności na stałej i spokojnej podstawie. Cesarz oświadcza, że ma „niezachwiane przekonanie, iż pokój naruszonym nie będzie“. Lubo takie słowo w ustach władcy Francyi ma swoją wagę, nie jest ono jeszcze w stanie uspokoić wszystkich bezwarunkowo. Był czas, kiedy mówiono, że bez pozwolenia Francyi ani jeden wystrzał armatni nie może się rozleść po Europie, lecz wypadki roku zeszłego przekonaly, że to powiedzenie do dzisiejszych czasów zastosować trudno. Lecz jeśli pogład cesarski na zewnętrzne stosunki nie umocnił wiary w trwałość europejskiego pokoju, to z drugiej strony zapowiedź reform wewnętrznych obudza powszechne nadzieje, a nawet opozycyjne organa głoszą, że mowa z 14 lutego będzie stanowić epokę w historyi cesarstwa.

Rozbiorem i krytykom słów Napoleona III towarzyszą niustanne pogłoski o zmianach, mających w składzie ministeryum nastąpić; wymieniają się codziennie nazwiska nowych kandydatów, a imię p. Emila Olliviera coraz częściej jest powtarzane. Jak zresztą sprzeczne i luźne bywają tego rodzaju pogłoski, najlepszym dowodem jest to, że i p. Thiers figurował przez chwilę na liście donniemywanych kandydatów. Były minister Ludwika Filipa, do którego takowe wieści doszły, odezwał się podobno, „że dzisiejsze cesarstwo miało dotychczas dwóch słynnych i znakomych ministrów, Cavoura i Bismarcka.“

Oprócz nowo cesarskiej, odezwano się pana Walewskiego w ciele prawodawczem i słowa pana Troplong w senacie zwracają na siebie uwagę powszechną. Pierwszy dawał komentarze do reform, mających wejść w życie i starał się wytłómaczyć izbom zniesienie adresu. Mowa p. Troplong była zbiorem nekrologów, poświęconych zmarłym w tym roku członkom senatu. Mimo tak uroczystej i niewesołej treści, mowa wywołała uśmiechy w poważnym zgromadzeniu, wymieniając zasługi i przynioły zmarłego markiza Boissy. Nie śmiano się jednak, gdy przez senatu mówiąc o zgaszym p. Turgot, wyrzekł, że ten senator „miał szczęście doznać się przed zgonem zwycięzienia traktatów 1815 roku“, a przecież takowe słowo mogłoby się stać powodem nie jednemu do ironicznego uśmiechu, bo zaprawdę, ani wolność ani sprawiedliwość na podarciu owych traktatów nie a nic nie zyskały. W nekrologu poświęconym Ingresowi, p. Troplong porównywa Napoleona III do Aleksandra Wielkiego, a Ingres do Apellelesa i dowodzi, że znarył marlarz francuski daleko swiętniej był wynagrodzony przez cesarza, aniżeli Apelles przez Aleksandra. Dostojny mówca zapomniał widać, że władca Macedonii nie mógł Apellelesa umieścić w senacie, albowiem instytucya ta nie istniała za owych czasów, zresztą, jeżeli Ingres żyć będzie w potomość, to niezaawodnie nie jako senator, ale jako utalentowany i pierwszorzędny artysta.

Na samą nadzieję zmian, mających zajść w prawie dotyczącem prasy tutejszej, nowe dzienniki i pisma różną

się jak grzyby. Już dziesięć przynajmniej zapowiedziało swe istnienie. Louis Veuillel, znany i głośny szermierz katolickiego stronnictwa, od lat kilku skazany na milczenie, wystąpi do walki w nowo założonym przez siebie dzienniku.

Jest także mowa o Przeglądzie dla kwestyi socyalnych, który wydawać mają zapomniani dzisiaj uczniowie Fouriera. Przegląd ten nazywać się będzie La nou velle p h a l a n g e, przez pamięć Falangi wydawanej do 1843 roku przez Wiktora Considéranta. Wie u ludzi dzisiejszego pokolenia otwórzy z podziwieniem oczy, słysząc o falansterach, rządzonych przez mędrców i starców, i o ludzkości, dzielącej się na grupy i serye.

Jeśli uczniowie Fouriera pozostali tylko na polu teorii i dziś w zupełne zapomnienie przeszli, to przeciwnie cały zastęp dawnych sępmionistów, oparli się na praktycznym gruncie, zajmując dziś we Francyi wysokie stanowiska; wielu ludzi z tego grona stało się głośnymi w nauce i finansowym świecie, a jedno z pomniejszych dzieł dzisiejszej epoki, przekopanie kanału Suez, dokonywa się inicyatywą i pod przewodnictwem dawnych zwolenników St. Simona.

Parę dni temu p. Borel inżynier, jeden z ludzi dyrygujących pracami około egipskiego kanału, miał zajmującego o tym przedmiocie prelekcyja w tutejszem Atenium. Wiadomo, że lord Palmerston był namiętnym przeciwnikiem projektu podniesionego przez Francuzów, a zagrażającego interesom angielskim w Indjach. W skutek usilnych nalegań ministra „Wielkiej Brytanii, pasha Egiptu odmówił kompanii francuskiej pomocy 40,000 niewolników, do czego ta kompania zupełne miała prawo, oparte na uroczyscie zawartym umowie. Egzekutorowie testamentu St. Simona, stojący na czale całego przedsięwzięcia, pozabawieni tak nagłe srodków i pomocy, na jaką rachowali, zmuszeni byli rozpocząć swe dzieło z trzema tysiącami wolnych robotników. Użyli oni tej małej armii i urządzili ją wedle doktryny i przepisów mistrza, a owa nie wielka, ale umiętlna i nauczona obchodzić się z maszynami liczba potrafiła prowadzić i dokonywać roboty, któ-

Gorzakow przeczy, jeśli taka jego wola. Wspomniawszy o tolerancyi Piotra, mówi okólnik ks. Gorzakowa następnie „i o świadectwach tolerancyi Katarzyny, monarchini, „która spełniwszy ten święty obdzior (podział Polski), wcale nieusiłowala robić odwetu, ustanawiając dycjezye katolickie, zastósowane do wymagań miejscowych, udzielając fundusze na koszt obrządków, tworząc seminaria i powierzając wyższy zarząd interesami kościoła rzymskiego kolegium duchownemu pod prezydentą prałata równie cnotliwego, jak światłego.“

Wladomosci urzędowe.

NPan raczył notariuszowi dr. prawa Schramm w Hamburgu nadać król. order koronny trzeciej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 18 lutego.

Dzisiaj nastąpiło uroczyste otwarcie sejmiku i zaganienie pierwszego posiedzenia. O godzinie 11 skończyło się nabożeństwo w katedrze łacińskiej, o wpół do 12 w cerkwi wotolskiej obrz. grec. kat. O godzinie kwadrans na 1 w południe zgromadzili się posłowie prawie w zupełnym komplecie w sali redutowej. Zgromadzenie przybrało znacznie odmienne fiziozomyą od dawniejszej. Mała liczba księży ruskich, którzy w skutek nowych wyborów weszli do sejmiku, zmalała jeszcze bardziej przy okoliczności, iż inteligencya polska, wybrana z miast i mniejszych posiadłości we wschodniej Galicyi, pozostawiła im ich dawniejsze miejsca i oddzieliła od włościan. Niekotórzy księża, jak np. znany ks. Pawlików, siedzą osobnieni pomiędzy posłami polskimi. Na lewą Pawlikowa siedzi dr. Kamiński Ignacy ze Stanisławowa, na prawej zaś p. Ludomir Cieński, obrany z mniejszych posiadłości w okręgu Horodenka. Brakowało tylko kilku prałatów z powodu słabości. Ks. biskup Manasterski z Przemysła podobno całkiem nie ma przybyć.

Za przybyciem do sali hr. Gołuchowskiego w pełnej gali ministria stanu, zgromadzenie powstało z miejsc.

Namiestnik zawiadomił nasamprzód, iż cesarz postanowieniem z d. 15 bm. mianował ks. Leona Sapiechę marszałkiem, a ks. arcyb. Spirydona Litwinowicza zastępcą marszałka. Wezwał zarazem zgromadzenie, aby raczył sprawdzić bezwzględnie wybór poselski ks. Sapiechy, celem odebrania od niego przyrzeczenia zwykłego w miejsce przysięgi. Na wniosek Grocholskiego zgromadzenie przez akklamacyę zatwierdziło wybór księcia, który też zaraz wraz z ks. metropolitą Litwinowiczem złożył do rąk namiestnika przyrzeczenie wedle przepisanej roty, poczem hr. Gołuchowski w krótkich wyrazach podniósł ducha pojednawczego, zgodliwego i umiarkowanego, z jakim książe marszałek przewodniczyć zwykł sejmowi (brawo).

Ks. marszałek zajął swoje miejsce i wezwał na tymczasowych sekretarzy Ludwika hr. Wodzickiego, Stanisława hr. Tarnowskiego, ks. Bawewicza i dr. Pfeifra. Następnie przemówił do sejmiku, wykazując ważność czynności, która go czeka. Przyjdzie mu pracować nietylko nad dalszym rozwojem instytucji krajowych, ale nadto rozstrzygać kwestye, dotyczące się organizacyi całego państwa. Roku ubiegłego szliśmy ręką z rządem, dziś system zmieniony i nadzieja przysporzenia krajowi lepszej przyszłości na tej drodze zmniejszona, jednakże stan obecny nie jest jeszcze dostatecznie określony. Pokładamy nadzieję w NPanu, że mając szczerze dobro wszystkich krajów, bertu swemu podległych, na oku, niezapomni o nas, i zechce nasze położenie takimi czynić, jakimiś mieli roku zeszłego. Wykrzyknijmy na cześć jego trzykrotnie: Niech żyje! (Trzykrotnie okrzyk).

Potem zabrał głos namiestnik. Przemowa jego była z początku parafrazą reskryptu ministeryalnego, który złożony został do łaski marszałkowskiej i który podajemy poniżej. Następnie z zapalem wspominał o usilności i gorliwości obywateli, z jaką przeprowadzili wybory. Trudny w tym kierunku podjęte „nie pozostały bez skutku. Dowodem tego jawnym zastęp zaenych i światłych mężów, których tu dziś jako zastępcą N. monarchy uprzejmie i serdecznie witam.“ Terazniejsze zbranie nasze krótko będzie trwało. Jesteśmy bowiem w przededniu chwili, w której zwołana przez NPaną rada państwa rozpocznie swoje działania. Niespuszczając z oka wielkiej potęgi państwa i jego posłannictwa, przystąpimy do ważnego dla nas dzieła ze sumienną rozważą i wybięrcie z koła poselskiego według ustawy 38 najgodniejszych i najczajniejszych wysłanników, którzy w chwili stanowiącej dla państwa i kraju naszego jako światli, ale przystem nieugięci, a oraz wytrawni i wyrozumiali rzecznicy nieprzedawnionych praw

rejbę niezawodnie 40,000 fellachów w nie podołało. I tak to, co miało kompania francuzka przypisać o ruinę, stało się dla niej powodem i źródłem tryumfu, a użycie do pracy ludzi wolnych i opłacanych, zamiast niewolników gnanych na robotę z musu, wykazało dobitnie, że dziś nie liczba rąk zapewnia powodzenie nawet tego rodzaju dziełom.

P. Borel na swój prelekcji pokazywał publiczności plany, modele i przyrządy, a liczni słuchacze byli w stanie tym sposobem ocenić całą ważność tego olbrzymiego przedsięwzięcia, dokonywanego się pod stopami piramid.

Prelegent wymownie także dowodził, że dzieło, podjęte z takim poświęceniem i trudem, mieć będzie w przyszłości znaczenie moralne, cywilizacyjne, i że już teraz na dalekim wschodzie rzuciło śród barbarzyństwa i niewoli nasiona światła i wolności.

Konferencye i odczyty naukowe, mnożące się dzisiaj w Paryżu, znalazły już wstęp i do pałacu Tuilleries. Już po raz drugi w tym miesiącu odbyły się na pokojach cesarskich prelekcye, w obec zgromadzenia osób do dworu należących. Przeszłego tygodnia astronom Leverier mówił o gwiazdach, a temi dniami ks. Moigno miał wykład o elektryczności. Owego wieczora w gabinet fizyczny przemieniła się sala tronowa i obok symbolu władzy i potęgi zajęła miejsce elektryczna machina. W podwórzu pałacowemu ustawiono aparat optyczny Bunsena, od którego druty przeciągnięto dla ułatwienia doświadczeń do tronowej sali. O samej godzinie 9 cesarstwo z synem ukazał się na zebraniu. Pogaszono wszystkie światła, została tylko lampa elektryczna, jaskrawo oświetlająca zgromadzenie.

Za pomocą tej lampy nowego wynalazku ks. Moigno, otoczony sztabem pomocników, rzucił jasny, rażący promień na biały ekran stojący naprzeciwko i z tęczowych odcieni, jakie zjadł powstały, tłumaczył zbranyemu teoryę światła. Później robiono doświadczenie z najpotężniejszą z dotychczas znanych machin elektrycznych, zbudowaną przez Kempła i z drugą wynalezioną przez Holta, które to machiny po nabiciu zaczęły miotać rżęiste iskry a nawet błyskawice, jak śród burzy. Cesarz, trzymając syna

narodowych (brawo, brawo) staną na straży zasady urzędywistnienia nam poręczonych, aczkolwiek dotąd nieurzędywistnionych swobód naszych (brawo).

W końcu przedstawił zgromadzeniu komisarza rządowego: radcę namiestnictwa Bartmańskiego.

Po tej przemowie sekretarz Wodzicki odczytał po polsku, a ks. Bawewicz po rusku reskrypt cesarski. (Brzmienie dokumentu tego znane z treści czytelnikom naszym. P. R. Dz.)

Zgromadzenie stojąc wysłuchiło odczytu reskryptu w milczeniu a marszałek zawiadomił, iż reskrypt ten będzie wydrukowany i rozdany posłom.

Na tém skończyło się zaganienie. Ponieważ przedewszystkiem musi nastąpić sprawdzenie wyborów, referaty zaś dotyczące wydział już przygotował, lecz żaden z członków jego nie czuje kompetencyi referowania, albowiem tylko tymczasowo pełni funkcję, przeto na wniosek Kraińskiego z poprawką Ławrowskiego przystąpiono do wyboru komisji specjalnej z 15 członków złożonej, która rozpatrzy akta przygotowane w wydziale i we czwartek rozpocznie sprawozdania weryfikacyjne. Po półgodzinnej przerwie dla porozumienia się nastąpiło głosowanie, a o god. 1/2 komisya skrutacyjna ogłosiła następujący skład komisji weryfikacyjnej: Kraiński, Smarzewski, Badeni, Gniwosz, Zbyszewski, Bawewicz, Czaykowski, Ziemiałkowski, dr. Polański, Samelson, Gross, Pfeifer, Wolny, Zyblikiewicz, Popiel. Na 126 głosujących wszyscy przeszli znaczną nad absolutną większość ilością głosów.

Jutro i pojutrze niema posiedzenia, by dać czas komisji tej do roboty.

Wiedeń. 19 lutego.

(N) Konferencya słowiańsko-federalistyczna nie tak miała rezultat, jakby mieć była powinna, gdyż uchwała stanowcza co do kwestyi najważniejszej, co do kwestyi obeszania rady państwa, powzięta nie została. Nasi byli w znacznej mniejszości, a nie będąc pewnymi, czy się sejm zdecyduje na nieobszanie rady państwa, będąc zresztą także po trosze za udziałem w tejże, nie chcieli uchwałą wiązać się. Czesi i Morawcy nie pojadą do Wiednia z wszelką pewnością. Nie zawsze może na nich liczyć można, tym razem jednak z pewnością nie pojadą i takie powzięli się postanowienie. Co nasi zrobią, nie wiem, albowiem są oni skłonni do kompromisów z Niemcami, którzy ze swej strony nie zaniedbują kokietowania z Polakami. Z posłów, którzy tu na konferencyi Polaków reprezentowali, najprzejrzystszym [był] udziałowi w radzie państwa hr. Wodzicki, najmniej przeciwnym Ziemiałkowski. P. Zyblikiewicz został tu 24 godzin dłuższy, bowiem był u Beusta i dłuższą miał z nim konferencyę, żadnego jednak, zgoła żadnego nie otrzymał przyrzeczenia i nad zwykłe komunią o najlepszych wszechwładnym ministra chęciach dia Galicyi, nie z ust p. Beusta nie usłyszał. P. Beust jest przekonany, mówi przynajmniej, iż jest przekonany, że Galicya bez szermierza mu się podda, że uczyni zadość jego życzeniom i że jak potulna owieczka zastosuje się do jego woli. Nie wątpi on nawet, że do rady państwa Polacy przyjadą, bo ta rada państwa będzie, jak się wyraził, zajmować się także rozszerzeniem autonomii krajów koronnych. Zresztą wskazywał i dowodził p. Beust, że Polakom w Galicyi, jak w raję. Porównywał położenie ich pod rządem rakuskim z położeniem Polaków pod rosyjskim i pruskim berłem, a w zapale oratorskim pozwolił sobie nawet pogrozić, że rząd rakuski mógłby naśladować pruski germanizować Galicyę. Nie wiem co p. Zyblikiewicz odpowiedział panu ministrowi, ale powinien był zwrócić jego uwagę na różnicę, zachodzącą między Austrią a Prusami. W Austrii jest ledwie ośm milionów Niemców, więc niema ona kim Polaków germanizować, robiła zresztą przez sto lat blisko, co mogła, aby zniemczyć Galicyę, a przekonana się, że dziś niemczyzna w Galicyi stoi gorzej, niż z końcem przeszłego stulecia. Powinien był p. Beustowi powiedzieć, że Galicya bardzo radaby była, gdyby mogła być z p. Beusta tyle przynajmniej zadowolona, co z p. Belcrediego, że radaby iść i teraz z rządem ręką w rękę, jeżeli jednak p. Beust bez względu na prawa narodowe Polaków i autonomią krajową według powiętego systemu dualistyczno-centralistycznego dalej postępować będzie, więc popchnie Polaków do opozycyi dawniej, a czy na tém pan minister i jego system dobrze wyjdzie, odgadnąć nie trudno. Staraj się p. Zyblikiewicz skłonić p. Beusta, by przynajmniej sprawę szkolną załatwił, przedkładając ją do sankcyy. P. Beust nie odmówił, ale i nie przyrzekł tłumacząc się niewinnie, że jeszcze nie zna tej sprawy. Mogł was upewnić, że zna on bardzo dobrze całą kwestyę szkolną, bo już hrabia Gołuchowski, gdy był tu razem ostatnim, kilkakrotnie z nim o tém mówił, napierając na niego, by koniecznie ustawę językową i uchwałę o radzie szkolnej cesarzowi do sankcyy przedłożył. P. Zyblikiewicz zadał sobie pracę, udając że wierzy p. Beustowi, wytłómaczył całą kwestyę szkolną, co pan minister bardzo nabożnie słuchał, odpowiedzi

za rękę, zbliżył się do owych przyrządów elektrycznych, a pan Achard tłumaczył, w jaki sposób owe wynalazki dadzą się użyć i zastosować przy kolejach żelaznych. Robiono jeszcze inne doświadczenia z rurkami szklannemi Gesslera, w których światło łamie się w tysiączne barwy. Zaczęły się ukazywać zbranyemu migające gwiazdy i słońce oświetlające oczy, a później imię Napoleona III wystąpiło ognistemi głoskami na tle ciemno fioletowem; wreszcie na zakończenie tej elektrycznej uroczystości damy dworu, zwiawszy się za ręce i utworzywszy koło wpół ze strachem, wpół ze śmiechem, dały się naelektryzować.

Statua Voltaira, na którą dziennik Siecle składki ogłasza, i kanonizacya Krzysztofa Kolumba są dwoma kwestyami najwięcej jeszcze zajmującymi uwagę publiczną. Kardynał Donnet podniósł myśl zaliczenia w poczet świętych wielkiego męża, któremu ludzkość odkrycie nowego świata zawdzięcza.

W polemice, jaka się tu z powodu posagu dia Voltaira wywiązuje, poruszane są codziennie cienie tego filozofa, przetrząsane bywa jego życia i pisma: a owo życie i pisma lubo przekonywają, że Voltaira był pisarzem wielkiego talentu i świetnego dowcipu, nie okazują bynajmniej, aby przyjaciel Fryderyka W. i Katarzyny, pałał dla ludu tą gorącą miłością, jaką mu redaktorzy Siecla przypisują. Przeciwnie, mnożony z listów filozofa z Ferney porobić wyjątki, świadczące o jego głębokiej dla ludu pogardzie.

„Lud“, pisał Voltaira do d'Alemberta, „należy prowadzić, ale nie trzeba go oświecać, bo nie wart jest oświaty. Uważam za rzecz konieczną, aby obdarszy (les gueux) pozostali w swojej ciemności. Skoro lud zacznie rezonować, to wszystko stracone.“

W innym miejscu: „Ktoby się chciał podjąć oświecania tłumy złożonego z szewców, ślórsarzy i kucharek, na to trzebaby chyba być apostołem.“

„Lud podobny jest do wołu, potrzebuje jarzma, bata i siana.“

Tego rodzaju sądy i zdania, dość często spotykające

jednak posłowi krakowskiemu nie dał żadnej, przeskakując zaraz na inny przedmiot, płacąc trzy po trzy o swoich dobrych chęciach uporządkowania Austrii, w której taki panuje chaos, i o życzliwości swej dla Polaków, po których nie spodziewa się, by idąc z opozycyją podkopywać Austrię, której tak niezbędnie potrzebują. Nie wiem, jak tam we Lwowie postanowio sejm względem obeszania rady państwa, ale zdaje mi się, że Niemcy wrótce będą tu wołać „Sie kommen, Sie nahen die Himmlischen alle,“ albowiem ile mógłbym wyrozumieć reprezentantów galicyjskich, to są oni więcej zysliwym niż przeciw wysłaniu. Powtarzam, że Czesi nie pojadą.

London, 17 lutego.

— Powstanie Fenian w Irlandyi zajmuje wyłącznie umysły Anglików. Ruch w ministerstwie wojny nie zwykły. Codziennie z Liverpool i Southampton odpływają posilki. Kanałowa flota wyruszyła, aby strzedz wybrzeży Irlandyi od najścia Fenian z Ameryki. Obawa przebiega się i na giełdzie. Lord Derby wyrzekł stanowczo na interpelacye członków izby lordów, że użyje wszystkich sił, aby położyć tamę agitacyi Fenian; prawo doraźne i deportacye będą zatem na porządku dziennym. Dzienniki rządowe starają się zmniejszyć doniosłość powstania, podając cyfry do 1500 powstańców przeważnie z motłochu i klasy wyrobniczej. Przybywający z Dublina przeczą jednakże i dowodzą, że agitacya objęła kilka hrabstw i siły Fenian wynoszą przeszło 5000. O początkach ruchu przesyłam wam wiadomość z urzędowych ogłoszeń. W czwartek rano powstanie miało miejsce w Kerry, samotna klasa przeciwna Fenianom cofnęła się do hotelu, na żelaznej kolei druty telegraficzne przerwane. Wojska wysłane po krótkiej utarczce odparły Fenian do Dunlac. Do 1000 wojska skoncentrowano w Killarney. Fenianie odparci do Kenmare.

Jednocześnie z Cork donoszą o powstaniu. We wtorek wieczorem zerwano druty telegraficzne między Killarney, Headford i Walencyę. Domy strażników zrabowano. Goniec wysłany z depezymi został zatrzymany przez rokazan, depeze zaś zabrano. Powstanie w Killarney było zorganizowane przez kapitana Moriarty, przybyłym z Ameryki. Policya porwała go z kilku towarzyszami; dwóch Stefana agentów Thomasa Gardę i J. D. Sheeana jednocześnie uwięziono. Tymczasem napadli powstańcy policyjny barak w Kells w środę w nocy i broń zabrali. Listy z Cork donoszą, że powodem powstania było uwieszenie kapitana Moriarty, przy którym znalezione kompromitujące papiery i depeze jen. O'Connor, polecające rozpocząć ruchy w okolicach Dublina i Chester. Ściągnięte wojska i załoga, przybyła z okrętu wojennego „Gladiator“, przeszkodziła połączeniu sił Fenian. Mimo to uderzyło kilka oddziałów powstańców, w sile od 200 do 300 ludzi, na składy broni, w których jednakże mało co znaleziono z powodu, że rząd zawnosząc wszystko uprzątnął.

Najście Fenian na Chester w celu opanowania arsenału, w którym kilkanaście tysięcy znajdowało się broni, nie udało się, jakkolwiek załoga arsenału wynosiła zaledwie 120 żołnierzy a powstańców liczone do 1500 ludzi. Wszakże bez przywódco i znajomości wojennego rzemiosła odparci zostali i wszystko skończyło się na demonstracyi, rozbiicia kilku sklepów i szynków, poczem przybyłe wojska zmusiły powstańców do opuszczenia miasta. W wilią dnia powstania i najścia magistrat otrzymał list bez podpisu, ostrzegający o zamierzonym napadzie na arsenał, rząd przeto unieemożebnił najście. Na niezamieszkie do liczby powstańców zamieszkało się wielu rzemieślników, których głównem zadaniem rabunek cudzego mienia. Już też kilka wypadków, nacechowanych barbarzyństwem zaszło w okolicach Dublina, gdzie nie tylko zrabowano mienie prywatne, ale i kilka kobiet spiewierano. Jeżeli zatem naczelnicy ruchu nie wyrzucą z swego łona tak निकемных zwycięzów, natenczas całe powstanie przyjmie charakter gwałtów i rozbójów. W sobotę obiegła pogłoska, że Stefans stanął na czele ruchu, wszelako wiadomość ta nie potwierdziła się. W początkach marca oczekują przybycia z Ameryki znacznej liczby statków z Fenianami, rząd przeto organizuje spieszenie straż nadbrzeżną, a dla ostrożności mają być karty legitymacyjne zaprowadzone w Irlandyi. Lord Richard Grosvenor przybył do Chester; aresztowanych przewożą do Anglii, a słynne Newgate, więzienie Londyńskie, zawiera już w swych murach przeszło 1600 Fenian. W okolicach Cork i Chester zabrano znaczne składy broni i amunicyi.

Dotychczas przeciw ruch powstańców niema wybitnego charakteru i spójni. Walka reformistów z rządem, dotychczas nie rokuje zwycięstwa, jak to w przeszłych donosiłem listach. Z wielkiej chmury mały deszcz a konserwatyści triumfują.

Z Nowego Jorku donoszą o wzięciu Juareza do niewoli (?) przez imperialistów. Wieść o egzekucyi amerykańskiego konsula w Matzatlan okazała się fałszywą. — Wojna między Brazylią i Paragwajem nie ustala. Rząd

Zjednoczonych Stanów pełnie zważa na przebieg walk i przy zdarzonej okoliczności zapewne skorzysta, aby obłą potęgi zagarnąć do Unii.

Pogoda u nas wiosenna, pochmurna i mglista. W handlu stagnacya.

P. S. Ostatnie wiadomości z Irlandyi donoszą o upadku powstania. Rząd prze naczył 500 f. szt. za odkrycie zabójcy wysłańca z depezymi, i 250 f. ster. za aresztowanie O'Connor'a. Murphy, pułkownicy Lawler, Healy i Johnson aresztowani.

Telegraficzna komunikacya między Killarney i Walencyę znowu zepsuta. Okręty Racoen, Vestal i Charibdis odpłynęły z wojskami z Plymouth do Irlandyi. W Liverpooliu aresztowano 84 osób podejrzanych, w Birmingham zaś 160.

PRUSY.

Berlin, 20 lutego. Kr. Ztg dowiaduje się, że prezes ministerstwa hr. Bismarck znowu zapadł na zdrowiu i rie może opuścić mieszkania. Wrócił się mu znowu dawniejsze cierpienie reumatyczno-nerwowe.

Członkowie ministerstwa zebrał się dziś o godzinie 1 z południa w hotelu ministerstwa spraw zagranicznych na naradę poufną.

Obecnie odbywają się w Berlinie konferencye, mające na celu ustanowić najlepszy sposób, jakby pruską sieć kolei żelaznych połączyć z liniami kolei żelaznych rosyjskich.

Z członków obecnej pruskiej izby poselskiej wybrani zostali do parlamentu północno-niemieckiego następujący: a) z liberałów: pp. Assmann, dr. Becker, Carlowitz, hr. Dohna, Duncker, Hennig, baron Hilgers, Hinrichs, Jüngen, Kanngiesser, Kratz (z Gladbach), Lasker, dr. Lette, Michaelis, bar. Proff-Irnich, Reichenheim, Runge, Schulze-Delitsch, Unruh, baron Vaerst, dr. Waldeck i Weygold; prócz tego przyjdą do ściejszego obru: pp. Beckum-Dolffs, Forckenbeck, Grootte, baron Hoverbeck, Kropff, Michaelis, Twesten (w dwóch okręgach wyborczych), Versen i Winkelmann; b) z staroliberałów: pp. Bethmann-Hollweg, hr. Schwerin (w dwóch miejscach), dr. Simson, Spankeren, bar. Vincke (z Hagen) i bar. Vincke-Olbendorf; c) z konserwatystów: pp. Arnim-Heinrichsdorf, Bismarck-Briest, Blankenburg, hr. Blumenthal-Sukow, Brauchitsch (z Ellbogen), Cottenet, Dietze, hr. Eulenburg (z Wałca), Graevenitz (z Zielonójgóry), Lavergne-Pegulihen, hr. Oppersdorf, Persius, hr. Renard, Roon, Schönig, hr. Schullenburg (z Salzwedel), hr. Solms, Unruhe-Bomst, Wagener i Wedemeier; prócz tego przyjdą do ściejszego wyboru: pp. Enckevoert, Knesebeck-Karwe, baron Quadt; d) z klerikalnych: pp. Kleinsorgen i Rohden, a do ściejszego wyboru przyjadzie dr. Michelis (z Olsztyna); e) z Polaków: pp. Dekowski, Kantak, Motty, Pilaski, Szuldrzyński, Wegner. — Z członków izby panów wybrani są: pp. Arnim Kröchelndorf, Below-Hohendorf, hr. Bismarck, Bloemer, hr. Dyhrn, Frankenberg-Ludwigsdorf, hr. Hompesch-Rurich, hr. Kaysersling-Rautenbuch, hr. Lehndorf-Steinort, ks. Liebnowsky, hr. Maltzan-Militsch, ks. na Ujeździe i Waldaw-Reitzenstein; prócz tego przyjdą do ściejszego wyboru: pp. dr. Baumstarb, hr. Bismarck, Bloemer, bar. Brecken, Brünneck-Jacobau, dr. Camphausen (z Kolonii), dr. Düesberg, hr. Galen, Gruner, hr. Itzenplitz i Rabe.

Najwyższem rozporządzeniem z dnia 2 bm. przyłączono okręg Meisenheim landgrafstwa Hessen-Homburg do prowincyi nadreńskich, a mianowicie do rejeneyi koblenkiej, a okręg bawarski Kaulsdorf (pod Saalfeld) do prowincyi saskiej, szczegółowo do rejeneyi erfurtskiej.

Pastora Högsbro w Hoist w Szwecyi zauspendowano w urzędzie z powodu, że wzbraniał się przyjąć do powszechniej modlitwy kościelnej modłów za króla Wilhelma i jego dom.

Miejsca w parlamencie północno-niemieckim dla posłów polskich już są zamówione.

FRANCYA.

Paryż, 18 lutego. Przewlokę w rozdanu „złotej księgi“ przypisują tu powszechnie zmianom, które w niej pozynić musiano, mianowicie co do depezy, dotyczących sprawy wschodniej, ile że podobno dopiero ostatnimi dniami sytuacya o tyle się zmieniła, iż Anglia ogranicza obecnie objawienie pierwotnie wymagania i żąda tylko, aby Wys. Porta nadała Kandydy autonomię na podobieństwo stósunku Rumunii do rządu tureckiego, gdy tymczasem Francya radzi Turcyi, aby jak okręt tonący lub jak balon, chcący iść wyżej, pozbyła się ciężaru, całkiem wyrzekając się Krety. O ile w urzędowych kołach treść złotej księgi wiadoma, stara się w niej gabinet cesarza Napoleona licznymi depezymi pp. Drouyn de Lhuys i margrabiego de Moustier udowodnić, że szczerze się zajmował polepszeniem losu tureckich chrześcian, a zarazem wszelkich dokładał wysiłki, aby rząd turecki wstrzymać od gwałtownych kroków przeciw powstańcom kandyjskim. Depesza z dnia 7 grudnia konstatuje nie-możność Turcyi w obec rokосу na wyspie Krecie, zwraca

czystości wspaniałą, którą program zwiastujący nazywa zawnosząc świętem pokoju (Fête de la Paix). Takową uroczystość ma przygotować i urządzić komisya przewodnicząca wystawie w pałacu, na polach elizejskich położonym.

Wielka nawa tego pałacu szklanym pokryta dachem przemienią się w cyrk olbrzymi. Na wzniesieniu stanie tron, gdzie zasiądzie cesarz otoczony panującymi, jacy na tę porę do Paryża zjechać mają, wreszcie dignitarzami państwa i członkami komisji przewodniczącej wystawie. Naprzeciwko tronu urządzoną będzie trybuna dla ciała dyplomatycznego. Wyrachowano, że cyrk ów będzie mógł pomieścić 16,000 osób. Pierwsze cztery rzędy ławek przeznaczone są dla eksponujących, co otrzymują nagrody, reszta miejsc dla tych, co zaabonowali bilety na cały ciąg trwania wystawy.

Na galerii umieści się orkiestra złożona z 800 muzykantów. Rossiniemu proponowano, aby tą olbrzymią orkiestrą dyrygował, ale Rossini odmówił tłumacząc się, że nie chce na starość słuchać postradać. Przedmioty wynagrodzone przez komisya, ułożone będą w środku w ozdobyne trofea, koło których defilować mają otrzymujący medale. Krzyże legii honorowej i wielkie medale rozda sam cesarz.

Wnętrze pałacu pokryje się na tę uroczystość czerwonym aksamitem ze złotemi frendzlami i przystroji w chorągwie i godła wszystkich państw, co w wystawie weźmą udział. Koszt samego urządzania sali wynosi 700,000 franków.

W sferach urzędowych zdają się przywiązywać nie małą wagę do tego święta pokoju, które przypychem swym i okazałością ma zaćmić uroczystość wydaną przed kilku laty na Place Vendome dla wojsk powracających z wojny włoskiej. Nie sądzę przecież, aby uniesienie i entuzjazm, z jakimi witano żołnierzy z pod Solferino i Magenty, mogły się powtórzyć przy rozdaniu medali i krzyży spokojnej armii przemysłowców i rękodzielników.

Paryż, 17 lutego.

już statutu, jakie w innych powiatach okazały się praktycznymi, zapisało na członków 60 obecnych, a ponieważ kilku z szanownych wiejskich obywateli po 50 tal. słożyło, przeto na początek dość znaczny zebrał się fundusz, bo przeszło 900 tal. Zarząd i radę nadzorczą zaraz wybrało, tak że nasza kasa pozycyowa zupełnie jest ukonstytuowana i najlepszą sobie rokuje przyszłość, mając w zarządzie, składającym się z 4 członków z miasta Wielichowa, i w radzie nadzorczą mężów znanych z gorliwości w wypełnianiu podjętych obowiązków. Gdzie idzie o użyczną dla kraju pracę, nie wolno powiatowi wagrówieckiemu pozostać za innymi, mówił szanowny twórca kasy. Czekamy więc na wszystkich, którym dobrze rzeczy naszej wspólnej leży na sercu, a którzy dotąd jako członkowie upośledzeni do tej kasy nie zapisali, ażeby się do wspólnej pracy znali Viribus unitis.

(b) **Wielichowo**, 15 lutego. Dnia wczorajszego w dzień św. Walentego odbyła się w miejscisku naszym rząska uroczystość, jakiej Wielichowo od lat 40 nie pamięta, tj. introdukcya J.Moci księdza Walentego Gimbickiego proboszcza tujejszego. O ile zimowa pora roku i okoliczności dozwoliły, starali się mieszkańcy miasta swemu gorliwemu, wiele od wszystkich kochanemu pasterzowi dzień ten jak najprzyjemniejszym uczynić. I tak o godzinie 8 rano oddział z cechu straleckiego trzykrotnym wystrzałem przebudził mieszkańców, by ich na ważność obradku w tym dniu przygotować. Przed wschodem słońca zrobiono bramę tryumfalną, powieszono korony uwite z bluszczy, czepczano i gałgęk świerkowych nad drzwiami kościoła i drzwiami mieszkanka ks. G. O godzinie pół do dwunastej przed południem w towarzystwie 11 kapłanów, pomiędzy którymi księży proboszczowie z Kepna i Mixutu się znajdowali, — 12 panien w bieli ubranych, wszystkich cechów z chorągiewkami i świecami i licznie zebranego ludu odprowadzono J.Moci ks. G. z proboszcza do kościoła farnego. Tu po skończonej ceremonii, rytuałem przepisanej, odpisał ks. G. sumę wśród której J.Moci Tomicki, proboszcz z Konojadu, miał kazanie. Niemierzony kaznodziej w pięknych i dobitnych słowach wystąpił parafianom dobrodziejstwo i szczęście, którego w zesłaniu im pasterza w osobie ks. G. stali się uczestnikami; wzywał parafian aby swego pasterza szanowali, miłowali i jemu we wszystkich okolicznościach, jako ojcu, zaufali. I spodziewać się należy, że parafia nasza, poznawszy w ciągu 6 miesięcy J.Moci ks. G. i godną naśladowania gorliwość jego w Kościele, w szkole i w udzielaniu rad wszelkiego rodzaju, potrafi nie tylko dziś, ale i na przyszłość czynem okazać, że kocha swego pasterza. Po ukończeniu nabożeństwa duchowność odprowadziła ks. proboszcza G. z kościoła na probostwo, a cechy z światłem, tworząc szpalę, towarzyszyły temu pochodowi. Nadmienić tu wypada, że podczas pochodu do i z kościoła, podczas sumy raz po raz daly się słyszeć silne wystrzały z karabinów.

(z) **Kościan**, 15 lutego. Parafia nasza, która od kilku miesięcy tj. od śmierci śp. ks. Lewandowskiego pozabawiona proboszcza, cieszyła się już nieraz bliższym rozwiązaniem tej sprawy i obśmianiem tego beneficium, bo już ks. Janczakowski, proboszcz z Wójnicza, justo ks. Amasa z Poznania na nią opinia parafian przenosiła. Szczególnie cieszyli się parafianie z mającego nastąpić przybycia ks. Janczakowskiego, którego gorliwość w służbie Bożej, uprzejmość w pochyleniu nad parafianami, i niepospolicity dar kaznodziejski wszelki mu jednają szacunek. Inaczej się stało, bo żaden z tych kapłanów nie chciał rozwiązać tego zagadkowego dla nas życia gordyjskiego. Działają nową bakacją o przybyciu jakiegoś ks. narodowości niemieckiej, nie umiającego po polsku. Mamy w Bogu nadzieję, że ks. Si., którego tutaj chce władza przejąć, uwzględniając potrzeby parafian czysto polskich, nie przalim tego za ciężkiego w istocie na swe barki brzemienia.

Brakło nam tutaj dwóch rzemieślników Polaków tj. zegarmistrza i introligatora. Przed kilku dniami sprowadził się zegarmistrz Niemiec, którego nazwiska nie pamiętam, bo jakoś dziwnie brzmi — dość, że nie Polak. Zająłemu bardzo, żeśmy Polaka do czysto prawie polskiego miasta i powiatu dostać nie mogli. Starato się wprawdzie kilku Polaków tego zawodu o mieszkanie u nas, ale nie wiem, czemu się pozwolili Niemcowi wyprzedzić. Czy się tym utraszylis, że poprzednicy kruchu kończyli! Praca wytrwała, rzetelność, oszczędność, to zalety które każdego powinniei szanować, jeśli nie chce zakończyć minusem. Czego poprzednikom ich niedostawało i czego za wiele mieli, mogli się dowiedzieć na miejscu w Kościanie będąc. Sprowadził się jednak do nas młody Polak, introligator, p. Siudzik. Polecam każdemu sumiennie, przekonawszy się, że wyrobę jego wszelkie przedchozą oczekiwaniami. — Z 1 lipca 1868 roku upływa ostatni rok kontraktu, moza którą p. Lehman zwierzył dobrą Smigielskiemu, które od pewnego czasu Nietązkowskiemu zowią. W skład tych dóbr wchodzi: Nietązkowo, Robaczka, Sierpowo, Kossanowo, Olszewo, Bruszcze, Podmieciel, Stare Bojanowice z folwarkiem, Wyderowo i Smolno. Zda się jakoby właściciela ks. Pignatelli nosiła się z myślą rozparcelowania tego majątku na kilka okręgów dzierzawnych, bo administracja jej zajmuje się rozmiarem i tak, aby pewne ich części przylagły do kłuców nie mających i tak. Kaieżna Pignatelli mieszka za granicą, najczęściej w Wiedniu.

(o) **Mielczyno**, 16 lutego. Dnia wczorajszego w wsi Zabiezynie spaliły się owarzarnia i stodoła, ogień był prawdopodobnie podłożony. Spaliło się 600 owiec. Budynek i inwentarz są asekurowane.

(z) **pod Kobyliną**, 15 lutego. Częstokroć słyszę się dają narzekania na powszechne pijalstwo między niemiecami warańskimi społeczeństwa naszego — prawda że szkarałem ono jest a tēm gorszem, że niekiedy skutkiem tego zdarzają się wypadki śmierci, wprowadza ono w dom biednego wieśniaka rądzę, niemoralność a wiele razy i zupełny upadek — okropne nieraz skutki pijalstwa napotykać się dają; iluz to pieniądzą zarobiony utraci na wódkę a potem kraść idzie na chleb!

Chłopek nasz pił lubi i będzie zawsze pił — ale co? na wino nie starczy mu jego zarobku, piwo lepsze także mu za drogie, tańszych zaś nie raz rzeczywiście pić nie można — wódka najtańsza a przynajmniej najtańszej mu wypadnie dla odrudzenia jego władz umysłowych, że więc pije nie bacząc, jak ona rujnuje zdrowie człowieka.

Zaprowadzenie mielców, któreby wyrabiali piwa dobre a stosunkowo tańsze, sądzię, że jeśli nie w całości, znacznie zaradząby złemu; aby zaś uzasadnić moje mniemanie, przytoczę tu następująca okoliczność:

Przed niedawnym czasem w dobrach Sielec pod Jutrosinem zaprowadzono mielców, gdzie wyrabia się bardzo dobre i tanie piwo pojedyncze, proszę dziś już tam zająć co za skutki — prawie wszystkie wesela wiejskie, w znacznej części albo i w całości, wódkę zastępują piwem; przędzie wódcianinów do miasteczka nie wódki, lecz sieleckiego szuka piwa. Okoliczna inteligencja także korzysta, bo ze źródła tego czerpie oprócz zwyczajnego piwa inne jeszcze gatunki tak zdrowe i dobre, że w okolicy a nawet i dalej spotkać się z podobnemi nie można, szczególnie też nie dawno zdarzyło mi się pić z mielczaka tego piwa noszące nazwę Bock-piwo, któremu istotnie, jak mówią, „warto dać buzi“.

Za nadto rozpisalem się nad pochwałami piwa sieleckiego a nie to miałem na względzie, być może, że dla tego tak mi się ręka rozpisala, iż to swoje a nie obce — w każdym razie pominając te uoboczne uwagi, powracam do rzeczy głównej, chciałem bowiem jeszcze zwrócić uwagę ziomkom moim, że piwowarstwo i uprawa chmielu w nowszych czasach w Poznanskiem, stały się dość ważną gałęzią przemysłu, tymczasem i w tej niwie obcyom pozwalamy obficie zbierać plony — pytam się więc dla czego my sami niwy te nie uprawiamy, czyż zaprawdzizmy znaczniejszą fabrykę bądź to w Poznaniu, bądź w innych większych powiatowych lub przy kolei położonych miastach albo nareszcie i na wsł, gdzie z innych względów przeszokł niema i wyrabiając piwa dobre a oddające się z mniejszym zarobkiem, niż inni je pozyskują, nie znalazłibymy odbiorców o bezwzględnie dużymby użyteczności mogli.

Alboż kapitały do przedsięwzięcia fabryki są tak wielkie, iż byśmy ich między sobą nie znaleźli, a w razie nawet takim, czyż związanie spółek, sprzedaż akcji, nie usuwałyby trudności? Zdaniem mojem przeszokł niema, lecz mało dotąd swrcacono uwagi na te gałęzi przemysłu, a z której przecież nie kto inny tylko my korzystamy winniśmy.

Wszystkie dotychczas małe wiejskie, że się tak wyrażę, pił mielczuchy zapewne miły a często i żądne nie przyniosły zysku, ale spojrzymy tylko na ich urządzenia a głównie na znajomość w swej sztuce mielczarzy a żądać nie będziemy, aby się procentowały a tem samem, aby się powiększały.

Jak się procentują kapitały, w te fabryki włożone, rozumie się na większą skalę urządzenie, nie umiem liczenie oznaczać, to jednak pewna, że dziesiąte razy lepiej, niż gorzelnie, licząc w to i wywar, które w mielczuch zastępują słodzinę i inne odpadki — nareszcie rychłe bogacenie się właścicieli wielkich mielczuch niech nam będzie miarą w tym względzie.

Chwytajmy w ręce wszystko, co korzyść daje a z pewnością coraz bogaci będziemy!

Wiadomości literackie.

(z) **Ziemlani**. Wyszokł No. 7 Ziemianina i zawiera: O rachunkowości gospodarczyci. I. — M. Jackowski. Towarzystwa rolnicze. Protokół walnego zebrańia Tow. rolniczego w Poznansko Szamotulskiego z dnia 18 grudnia 1866 r. — Program trzdziestego rocznego ogólnego zgromadzenia ces. król. Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego z dnia 9 lutego 1867 we Lwowie. Rozmaitości: Prawo przeciw fałszowaniu sybancyni mierzwiących. — Rozbiór chemiczny wraz z ocenieniem wartości niektórych środków lekarskich w tajemnicy utrzymanych przez wyinalców. Oświadczenie redakcyi.

Przybył do Poznania dnia 21 lutego.

BAZAR. Chłapowski z Bonikowa, Gajewski z Wolsztyna, hr. Mielżyński z Mitosławia, hr. Bniński z Samostrzela, Dąbrowska z Winogóry, Rekowańska z Kossut, Maleszewski z Mchów,

HOTEL DU NORD. Wilkoński z Grabonogu, Mertens z Heiligenbergu.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Śiesiński z Kr. Polskiego, Zerowski z Brzezi, Linzpete z Gańsaka, Bagdanow z Moskwy, Mitiiewicz z Warszawy, Wollmann z Wrocławia, Friedberg z Wiednia.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Drzewiński z Król. Polsk., Falkowski z Bydgoszczy, Opitz z Lowencina.
POD CZARNYM ORZEŁEM. Brzeski z Jabłkowa, Łubieński z córka z Wapna.
TILSKERA HOTEL GARNI. Mőbius z Łonnicy, Rade ki z Żońa ze Sretnu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Bydło**. Berlin, 18 lutego. Bydła na rzeź spędzono na targ dziajszyszy: 1814 sztuk bydła rogatego. Handel odbywał się przy zniżonych cenach z dotkliwymi dla sprzedających stratami, ponieważ dla miasta Berlina i okolicy mała, tylko objawiła się potrzeba a niepomysłność z Anglii wadomości ograniczyły zakup na wywóz; towaru zwiezionego też nie sprzedano; za towar wywobowy placowano 16 tal. za średni 12-14 tal. a za poslední 8-10 tal. za 100 funt, wagi mięsa.

3749 sztuk świni. Ponieważ nie zawierano kontraktów na wywóz, dowóz przewyższał o wielkie potrzeby konsumcyi miejscowej, w skutek czego ceny również się zniżyły w stosunku do zesłotygodniowych o 1-1 1/2, tal. na 190 funt; prócz tego pozostały na targu znaczne reszty niesprzedane; za najlepszy tłusty towar placowano 16 tal., w pojedynczych razach 17 tal., za poslední 12 tal. za 100 funt wagi mięsa.

4594 sztuki owiec. Handel znaczenie był gorszym niż zesłotygodnia, ponieważ nie było szczególnego popytu; towaru również nie rozsprowadzono; za 50 funt wagi mięsa najcześniezego opasłego towaru placowano 8 tal. a za 40 funt. około 6 tal.

845 sztuk cieląt. Ponieważ dowóz przewyższał potrzebę, nie mogły się i tu utrzymać notowania zesłotygodniowe

— **Hamburg**, 18 lutego. Handel wołami na targu dziajszyszym rozwijał się bardzo leniwo a z zwiezionych na targ 1040 sztuk bydła rogatego nie sprzedano 300 sztuk. Ceny były niższe. Za najlepszy opasły towar placowano 39-48 7/8 tal. za 100 funt, za towar średni i poslední 39-25 7/8. Około 150 sztuk zakupiono na wywóz do Anglii.

Handel skopami szedi również leniwiej w skutek gorszych z Anglii wiadomości a ceny zniżyły się. Na targu było 4000 sztuk, z których nie sprzedano 1500 sztuk. Około 2000 sztuk zakupiono na wywóz do Anglii.

— **Chmiel**. Praga, 16 lutego. W handlu ładu na nie zaszła zmiana, a ceny równe są zesłotygodniowym. Dzisiaj notujemy: za towar miejski satecki 270-280 fl., za takiż obwodovery 230-250, takiż powiatowy 215-225, za chmiel czerwony z Auscha 180-200 fl. nom.

— **Mąka**. Berlin, 20 lutego. Mąka pszenna nr. 1 5 1/2, — 1/2 tal., nr 0 i 1 5 1/2, — 5 tal., mąka rzana nr 0 4 1/2, — 4 1/2 tal., nr 0 i 1 4 1/2, — 3 1/2 tal. plac. za cent. bez akcyzy.
Poznań, 20 lutego. Mąka pszenna nr. 0 i 1 5 tal. 7 sgr. 6 fen. do 5 tal. 15 sgr., mąka rzana nr 0 i 1 3 tal. 27 sgr. 6 fen. do 4 tal. plac. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

— **Giełda poznańska**, 21 lutego. Pozn. nowe listy zast. 4%, 8 1/2 p/c. Pozn. listy rent. 90% plac. Pozn. akcyje banku p. ow. — żąd.—Pozn. 5% oblig. prow. żąd.—Pozn. 5% oblig. pow. 98 1/2 plac. Pozn. 5% oblig. Obry 98 1/2 plac. Pozn. 4 1/2% obl. pow. 89 1/2, żądano. Bank. polisk. 8 1/2 p/c.
Żyto: na luty 52 1/2, plac. luty-marz. 51 1/2, plac. mar-kw. 51 1/2, plac. na wiosnę 51 1/2, plac. kw-maj 50 plac. maj-czer. 50 tal. pl.
Okowita: (z beczką), na luty 15 1/2, plac. 16, plac. marz. 15 1/2, plac. kwiec. 16 plac. maj 16 1/2, plac. czer. 16 1/2, plac. lipc. 16 1/2, plac. tal. pl.

— **Giełda berlińska**, 20 lutego. Usposobienie giełdy było dzisiaj słabe, co się i w kursach manifestowało.
Walory pruskie: Dobr. poż. pstwa (4 1/2%) 99 1/2 plac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 104 1/2, plac. Obl. pstwa (3 1/2%) 85 1/2 plac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 121 1/2, plac. żąd.
Listy zast.: Zach.-prusk. (3 1/2%) 77 1/2, plac. do (4%) 86 plac. do (4%) 95 1/2, plac. Pozn. nowe (4%) 89 1/2, plac. Listy rent. Pozn. (4%) 80 1/2, plac. Prusk. (4%) 91 1/2, plac.
Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 49 plac. Poż. narod. (5%) 56 1/2, plac. Losy z roku 1854 (4%) 65 1/2, plac. Losy kred. z r. 1855 66 1/2, plac. Losy z r. 1860 (5%) 71 1/2, plac. Losy z r. 1864 (5%) 44 1/2, plac. Poż. w sr. sroku 1864 (5%) 62 plac.

Ros. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 90 1/2, plac. Ros.-polsk. ob. skarb. (4 1/2%) 64 1/2, plac. Polsk. certif. lit. A. po 300 żup. (5%) 91 plac. do cząstki po 500 żup. (4%) 91 1/2, plac. Polskie listy zast. 3 cm. w rs. (4%) 60 1/2, plac. Włosk. pożycz. (5%) 53 1/2, plac. Amer. pożycz. (6%) 78-1/2, plac. Akcyje kol. żel.: Kol.-mimd. 145 pl. Gak. Kar-Ludw. 88 1/2, plac. Austr. franc. 111 1/2, plac. Warsz.-wied. 104 1/2, plac. Bankiilil. Austr.-eröd. mob. 75 1/2, plac. Pozn. prow. 104 1/2, plac. Słask. stow-bank (4%) 115 1/2, plac. Certyf. hipot. Habera (4 1/2%) plac. Hansem. (4 1/2%) 96 1/2, plac. Heackel (4 1/2%) — pl. Obl. hisz. stow-bank (4 1/2%) — plac. Moising. (4 1/2%) — plac. — plac.
Kursy gotówki plac. plen.: Frdr. pruski 113 1/2, plac. 111 1/2, plac. suwereny 6. 23 1/2, plac. nap. 5. 12 1/2, plac. półmiedzi 5. 17 1/2, plac. doll. 1. 12 plac. Zagr. pruski 39 1/2, plac. Austr. banknoty 79 1/2, plac. Ros. banknoty 82 plac. — Bykento banknotowe 4.
Pszemica: w miejscu 2100 funt. 70-85 tal. 2000 funt. na kwiec.-maj 75 1/2, — 75, maj-czer. 76 1/2, tal. plac. Żyto: 200 funt. w miejscu 54 1/2, — 55 1/2, — 55 1/2, — 56 plac. piekne 57 tal. plac. na bieżący miesiąc 55, na wiosnę i maj-czer. 53 1/2, plac. czer-wip. 54-53 1/2, lipiec-sierp. 52 1/2, — 1/2, tal. sprzed. Jeż. czer. miech: w miejscu 1750 funt. 45-52 tal. poslední szlaski 45 tal. plac. Owies: 1200 funt. w miejscu 26-29 tal. na wiosnę 27 1/2, plac. maj-czer. 28 1/2, plac. czer-wip. 28 1/2, plac. 28 tal. plac. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 52-66 tal. Rzecz. 1800 funt. 84 tal. plac. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 11 1/2, tal. placon. na bież. miesiąc 11 1/2, plac. luty-marz. i marzec-kw. 11 1/2, kw-maj 11 1/2, plac. maj-czer. 11 1/2, plac. wrzes.-paźd. 11 1/2, plac. 11 1/2, plac. 11 1/2, plac. W miejscu bez beczki 16 1/2, — 5, plac. tal. plac. z beczką na bież. mies. i na luty-marz. 16 1/2, plac. 3/4, plac. kw-maj 16 1/2, — 19 1/2, plac. 3/4, plac. pi, maj-czer. 17-16 1/2, plac. czer-wip. 17 1/2, plac. 1/4, plac. lipiec-sierp. 17 1/2, plac. sierp.-wrzes. 17 1/2, plac. 3/4, plac. wrzes.-paźd. 17 1/2, — 5/8, plac. tal. plac.

— **Giełda wrocławska**, 20 lutego. Konieczna czerwona: ceny bardzo stałe; poslední 12-13 1/2, tal., średnia 14-15 tal., piękna 16 1/2, — 15 1/2, talar. bardzo piękna 18 1/2-19 tal. Konieczna biała, obrot mało; poslední 18-20 tal. średnia 21-22 tal., talar. piękna 24-26 1/2, tal., bardzo piękna 27 1/2-28 1/2, tal. Żyto: 200 funtów, ceny mało się trzymają; wypow. 1000 cent.; na luty 52 1/2, plac. i żąd., luty-marz. 51 1/2, plac. marz.-kw. 51 1/2, plac. kw-maj 51, maj-cz. 51 1/2, — plac. czer-wip. 51 1/2, — 52 tal. Plac. s. nica na luty 52 1/2, talar. żąd. Jęczmień na luty 49 tal. plac. żądano. Owies: na luty 43 1/2, talar. żądano. Rzecz. na luty 34 1/2, talar. żądano. Olej rzepiowy: ceny bez zmiany; wprowadzono 200 cent.; w miejscu 11 1/2, tal. żądano, na luty-marz. 11 plac. kwiec.-maj 11 1/2, plac. maj-czer. 11 1/2, wrz.-paźd. 11 1/2, plac. żądano. Okowita: ceny stały; wypow. 5000 kwart; w miejscu 16 1/2, tal. plac. 16 1/2, tal. plac. na luty i luty-marz. 16 1/2, plac. 16 1/2, plac. czer-wip. 16 1/2, lip-sierp. 17 1/2, tal. plac.
Lubin, oharowany, obrot pozostał mały; za 90 funtów złotego 40-16 srg., niebies. 40-45 srg.

Na targu: pszenka. śred. poślad. srg. srg. 81-84. Pszenica biała 92-94, 89 81-84. „ zółta 90-92, 86 80-83. Żyto 68-69, 67 65-66. Jęczmień 57-59, 55 50-51. Owies 33-34, 32 30-31. Groch 63-66, 59 54-55. Rzecz. 200 190 176 srg. } za 150 funt. brutto. 160 152 164. Rzepak zimowy 180 175 140. „ latovery 160 150 140.

— **Giełda szczylińska**, 20 lutego. Pszenica: ceny słabsze; w miejscu 25 funt. żółta 85-85 tal., poslední 70-81 tal. 83-85 funt. zółta na wiosnę 82 1/2-1/2, plac. 83 plac. maj-czer. 82 1/2, plac. czer-wip. 83 1/2, plac. Żyto: ceny słabe, 2600 funtów w miejscu 52-55 1/2, tal. na luty 53 plac. na wiosnę 52 1/2, plac. 1/2, plac. 1/2, plac. maj-czer. 53 tal. plac. Jęczmień: szlaski ładunkilil-47 tal. plac. na wiosnę szlaski 69-70 funt. 48 1/2, tal. plac. Owies: 47-50 funt. na wiosnę 80 1/2, tal. plac. Olej rzepiowy: ceny mało zmieniły; w miejscu 11 1/2, tal. plac. na luty, 11 1/2, plac. 11 1/2, plac. kwiecien-maj 11 1/2, plac. maj 11 1/2, plac. wrzes.-paźd. 11 1/2, tal. plac. Okowita: ceny trochę niższe; w miejscu bez beczki 16 1/2, tal. pla. z beczką 16 1/2, plac. na luty-marz. 16 1/2, plac. na wiosnę 16 1/2, plac. placono, maj-czerwiec 16 1/2, tal. plac. i plac.
Zapow. 50 wncpli žyta.
Na dziajszyszym targu: Pszenica 82-86 tal., żyto 50-57 tal., jęczmień 44-49 tal., owies 28-31 tal., groch 5-57 tal., siano 30 srg. — 1 tal., sroma 6-7 tal., kartofle 10 do 22 sgr.

— **Giełda warszawska**, 19 lutego. Listy zastaw. 100 rubl. 70 p/c — Oblig. skarb. (rs. 100) 74 1/2, plac. — Akcyje kolei żelaz. warszaw-wied. — plac. — Akcyje kolei żel. warsz.-byd. 55 1/2, plac. — Nowa pożycz. ros. z r. pl. 1864 prem. (5%) 107 1/2, plac. — Listy likw. (4%) 58 plac. 58 1/2, plac.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. **Jana Hr. Mielskiego** odprawi się w kościele farnym w sobotę dnia 23 bm. o godz. 9 z rana. O liczny udział Sz. Członków Towarz. Przemysłowego uprasza **Dyrekcya**. [1933]

Straż ogniowa. Nasz członek straży ogniowej, ślósarz **Antoni Błock** umarł dnia 20 bm. Celem uroczystego pogrzebu zapraszamy wszystkich członków obu oddziałów Towarzystwa straży ogniowej na piątek dnia 22 bm. po południu o godzinie 3 1/2. Miejsce zebrańia się: Rybaki (Rynek) **Dyrekcya**. [1934]

Dnia 26 bm. o godzinie 10tej z rana odbędzie się zgromadzenie agr. powiatu krobskiego w Gogolewie, na które uprzejmie zaprasza **Dyrekcya**. [1907]

W dniu 18 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego w Kościanie. Na podwójne wezwanie w Dzienniku stawilo się: 4 chłopków, 6 księży, 6 obywateli miejskich, 2 dzierzawców i 3 obywateli z powiatu. [1936]

La quadrilème Causerie de Mr. Freymond aura lieu Dimanche le 24 Fév. Billets d'entrée chez **Zupański i Roth**. [1941]

Elisar gospodarczy, w dobre opatroszony świadcstwa, zgłosić się może zaraz do Dom. **Gutowy pod Sobótka**. [1916]

Subjekt, który koresponduje w handlu korzeni, żelaza i destylacyi, życzy sobie zaraz lub od 1 kwietnia rb. inne miejsce. Blizsze wiadomości udzieli ekspedyca Dzien. Pozn. [987]

Młody, bezzenny **ekonom**, mający lat 25, będący synem właściciela dóbr w Pomeraniu, poszukuje zaraz lub od Wielkonoce pomieszania na większej majności w W. Ks. Poznanskiego. Zopotrzony on jest w dobre rekomendacye. [1932]

Gorzelnik, wolny zpełnie od wojskowości, wykształcony teoretycznie i praktycznie, posz. od 4 Jana miejscza. Adres do eksp. Dzien. Pozn. fr. lit. E. K. M. [1942]

Prośba o umieszczenie. Zdany pomocnik handlowy do handlu towarów bielych i 2 pomocników destylacyoinych poszukują miejsca od 1 kwietnia misyjonera **J. Scherka**, Rynek 79. [1929]

Organista. Ponieważ tutejszy organista ma zamiar złożyć pojąć dla tego inne o bezennego organiste od św. Wojciecha rb. przyjmę z warunkami w nurze 21 rz. tegoż pisma ogłoszeniemi. [1906] **Zabartowo**, dnia 17 lutego 1867 r. **X. A. Kinecki, F. Z.**

W najpiękniejszej części miasta jest kilka pokoi umebloowanych wraz z kuchnią i tano do wynajęcia. Blizszej wiad. udzieli handelcy **cygar H. Fontowicza No 10**, Wilhelmowska ulica. [1924]

Szanownych Członków Tow. ku polepszeniu chowu owiec w W. Księstwie Poznańskim i zwolenników owczarstwa zaprasza komisya, wyznaczona celem przedłożenia statutów na zebranie dnia 28 mb. o 2 godzinie w Poznaniu w Bazarze. **K. Chłapowski, K. Szczęsnicki, H. Szczawiński**. [1938]

Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** wyszokł: **Ciepła wdówka.** Komedyja kontuszkowa w 3 aktach wierszem przez **J. I. Kraszewskiego**. Cena 22 1/2 sgr.

Powyzsze dziełko jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Poznaniu i na prowincyi.

Oryginalnych losów do 5 i ostatniego głównego lotterya król. pruskiej lotterya hanowerskiej cłagnienie od 4-16 marca rb. 1/4 po 29 tal. 20 sgr., 1/2 po 14 tal. 25 sgr., 3/4 po 7 tal. 12 1/2 sgr. dostac można jeszcze za odwrótnem zamówieniem przez [996]

król. kolekcya głow. A. Molling w Hanowerze. [996]

W księgarni **J. K. Zupańskiego** w Poznaniu, w czasie uroczystego zwanienia, nabożeństwa dzięczynnego z powodu dwudziestopięcioletniego jubileuszu Towarzystwa Pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego w kościele kolegiaty św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, dnia 8 lutego 1866, przez **ks. J. Chyżostoma Janiszewskiego**, Licen. Teol. św., proboszcza w Kościelcu. (Na żądanie tegoż Towarzystwa do druku podane a dochód na korzyść jego przeznaczony).....10 sgr.

Życie i zasługi doktora Karola Marcinkowskiego przez **H. Cegliskiego**, wiceprezesa dyrekcji Towarzystwa Pomocy Nauk. imienia K. Marcinkowskiego, 1866. Cena 15 sgr. [1939]

Dnia 18 bm. przed wieczorem na drodze od Srodki ku Gądkom zagnięta torobka zielona aksamitna zawierająca: **5 łytek srebrnych z literami A. A.**, dwie pary nowych trzewików, **pasek nieci i tasemek**, oraz kluczyk od kuferka i materya **wielniana** w kwiaty odpasowaną na pantofle meźskie. **Oddawca** otrzyma stosowne wynagrodzenie u Pani **Radulowskiej** na Srodce w hotelu Warszawa. [1930]

Przed kupnem tych rzeczy ostrzeżenie się. **Białe syrop plasterowy** pana **G. A. W. Mayera** w Wrocławiu, którego tu u p. **Ludwika Kocha** dostac można, pomogł córce mojej, która od dawniejszego czasu cierpiała na uporczywy kaszel, tak na dzwyczajnie przed i, iż środek ten każdemu na piersi chorującemu usilnie polecił męge. **Drezno**, dnia 24 lutego 1862. **Henryk Hartmann**. Skład główny na Poznań u **S. Spiro**, przy Rynku No. 87. [1948]

Marshall Sons & Comp. Na Szlask i W. Ks. Poznanskie. Donosimy, że agencya na Szlask i W. Ks. Poznanskie udzieliłmy **panu H. Humbertowi** we Wrocławiu. Starając się zupełnie zaradzic szczególnym potrzebom Szlaski i W. Ks. Poznanskiego, zapewniamy ponownie, że nasze wyroby pod względem dobroci wykonania, systemu nader prostego i skuteczności działania jedyne są w swoim rodzaju. Rozpatrzenie się w skutkach naszych uświela i długoletnie zaufanie, okazujące naszym produktom, jak niemniej ugody z naszym uznaniem p. ajentem będą dla Panów posiadzielieli dób rekompiazja dzicelności naszych staran. **C. C. Bióro Marshall Sons & Co. Gainsborough, C. Pieper w Dreźnie.**

Powolując się na powyższe ogłoszenie, pozwalam sobie uniezienie donieść, że dotąd tylko wyżej wspomniona firma co do wymienionych niżej artykułów reprezentować będzie: **locomobile** każdego rodzaju i każdej wielkości, **prostopadłe lokomobile**, **miocarkarne parowe**, **machiny parowe nieprzenośne**, **zwycajne młyny** i **młyny do melenia wapna**, **pily łukowe**, **żurawie parowe** itd. **H. Humbert**, Tanezienstrasse 5b w Wrocławiu. [998]

Grobla No. 31 są stanoye do wynajęcia (1018)

Wyskok mielny w słojkach po 15 sgr., funt 7 tal., z przeplisem użycia poleca **Elsnera apteka**. [465]

Najpiękniejsze, wyborne wiedeńskie świece Apolo poleca w rzeczywistych funtach celnych po zniżonych cenach **Adolf Asch**, [1944] przy ul. Zamkowej 5, w bliżkości Rynku

We wtorek **dnia 26 bm.** o godzinie 10 rano odbędzie się w les